

Urszula Klatka

Uniwersytet Jagielloński

ORCID: 0000-0002-1971-1588

Emigracyjny krąg korespondencyjnych przyjaźni Beaty Obertyńskiej

Dzielenie się tajemnicami sztuki poetyckiej oraz współudział w tworzeniu dzieł literackich były dla Beaty z Wolskich Obertyńskiej naturalnym dziedzictwem kulturowym domu rodzinnego na Zaświeciu. Wokół jej matki, Maryli z Młodnickich Wolskiej¹, gromadziło się liczne grono poetów lwowskich z Płanetnikami na czele²; w domu Maryli i Wacława Wolskich pisało się rodzinne wersy w trakcie zabaw literackich czy układało okazjonalne, często żartobliwe, wierszyki. Tak m.in. powstał „Sekretarz w Skolem i Zakopanem”³, czyli drobne wierszowane utwory układane przez Michała, Jana Gwalberta oraz Jana Gwalberta Henryka Pawlikowskich, wspólnie z Marylą, Wacławem i Ludwikiem Wolskimi. Salon literacki, jako nieformalna instytucja kultury utrwalona tradycją XIX w., przeszedł do historii wraz z końcem międzywojnia. Katastrofa kulturowa, którą bez wątpienia dla mieszkańców Lwowa była druga wojna światowa i jej konsekwencje geograficzno-historyczne, zmieniła konteksty twórczości poetyckiej Beaty

¹ S. Sierotwiński, *Maryla Wolska. Środowisko, życie i twórczość*, Wrocław 1963.

² L. Staff, *W kręgu literackich przyjaźni. Listy*, oprac. J. Czachowska, I. Maciejewska, Warszawa 1966.

³ Rps BJ 11979. „Sekretarz w Skolem i Zakopanem”. Zabawy literackie osób z kręgu rodzinnego Michała Pawlikowskiego.

Obertyńskiej⁴. Emigracyjna rzeczywistość powojennego Londynu pozbawiła ją możliwości kontynuowania tradycyjnych spotkań w kręgach artystycznych czy pisania w szerokim kręgu rodzinnym, mimo że długie lata mieszkała tam z siostrą, malarką Lelą Pawlikowską, i jej mężem literatem, Michałem. To, co stanowiło kwintesencję salonów literackich, czyli wzajemne inspirowanie się, dyskusowanie i spory formalne, wreszcie prezentacja utworów, Obertyńska musiała odnajdywać w innych przestrzeniach, a częściowo przenieść na płaszczyznę korespondencji. Niemałą rolę w pomniejszeniu znaczenia salonu literackiego odegrała również ekspansja nowoczesnych form przekazu i dystrybucji dorobku literackiego, przede wszystkim czasopism.

Powojenne liryki Obertyńskiej pojawiały się regularnie w prasie emigracyjnej – głównie na łamach „Kalendarza Rodziny Polskiej”, „Wiadomości”, „Przeglądu Powszechnego. Sodalis Marianus”, „Gazety Niedzielnej” i „Życia”⁵. W trakcie stacjonowania na Wschodzie wraz z oddziałami Armii Polskiej Obertyńska opublikowała tom poezji *Otawa*⁶, zawierający wiersze znane z jej wcześniejszych medycznych publikacji⁷. Na kolejny zbiór⁸ czytelnicy jej poezji czekali ponad ćwierć wieku. Wydany w 1972 r. tom *Miód i piołun*, zawierający wiersze powstałe przed 1957 r., był po raz kolejny zbiorem wierszy zebranych.

W częściach VIII (*Z przyplływem*) i IX (*Nawiane wiatrem*) zbioru *Miód i piołun* znalazły się ogłoszone wcześniej na łamach „Wiadomości” wiersze *Róża zachodu*, *Jaśmin*, *Kąpielisko gwiazd*⁹. Wraz z utworami *Rosa podstępna*, *Zawiane*

⁴ „Po wyjściu z łagru i niewolniczej pracy w kołchozie pod Bucharą znalazła się w armii Andersa. Ostatecznie ze światowej damy po wojnie przedzierzgnęła się w cichą, skromną emigrantkę. W tej fazie twórczości powracała do prywatnej Arkadii literackich toposów natury, pór roku, domu – rodzinnego gniazda”. Cyt. za: W. Ligęza, *Jaśniejsze strony katastrofy. Szkice o twórczości poetów emigracyjnych*, Kraków 2001, s. 8.

⁵ B. Dorosz, *Beata Obertyńska*, [w:] *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik biobibliograficzny*, t. 6, red. J. Czachowska, A. Szałagan, Warszawa 1999, s. 119–121.

⁶ B. Obertyńska, *Otawa. Wiersze dawne i nowe*, przedm. J. Pilatowa, Jerozolima 1945.

⁷ Taż, *Klonowe motyle*, Medyka 1932; taż, *Głóg przydrożny*, Medyka 1932.

⁸ Taż, *Miód i piołun*, Londyn 1972.

⁹ Taż, *Róża zachodu*, *Jaśmin*, *Kąpielisko gwiazd*, „Wiadomości” 1958, nr 43 (656), s. 1.

ślady i Poezja¹⁰ [inc.: *A po to się słowa nasze...*] zostały nazwane przez autorkę „Kujawiakami” w odróżnieniu od pozostałych rękopisów utworów, które określiła jako „Obertasy”¹¹. Inspirację do ich napisania Obertyńska odnalazła w listach pisanych przez Henryka Kujawiaka (ur. 1925) do redakcji londyńskiego Veritasu. Skomplikowane powojenne losy rzuciły młodego człowieka, byłego żołnierza Armii Polskiej, na emigrację do Anglii. Obertyńska w swoich zapiskach wspomina:

Tylko dwa razy widziałam Kujawiaka „na oczy”. Raz w księgarni Veritasu, raz na pielgrzymce do Aylsford. Młody, przystojny, starannie ubrany, ale w wyrazie „szklana przegroda między nim a światem”. Był jakiś „obok” – osobny – płochliwy, a raczej mający się jakby na baczności. Podejrzliwy¹².

Ponad 198 listów H. Kujawiaka regularnie wysyłanych do wydawnictwa w latach 1951–1958¹³, będących świadectwem jego dezorientacji, bezradności po przeżyciu wojennej traumy, a przede wszystkim postępujących zaburzeń osobowości, stało się dla poetki fenomenem i zapisem odmiennego postrzegania świata. „Umysł postrzega świat przez okno mowy. Także umysł chory” – pisze Tomasz Woźniak, analizując wypowiedzi osób cierpiących na schizofrenię¹⁴. Groza doświadczeń wojennych, podobnie jak u bohatera wiersza Adama Zagajewskiego¹⁵ – artysty-rysownika Edmunda Monsiela¹⁶ – wywołała w Kujawiaku niepoahamowaną potrzebę ekspresji. Jego listy odzwierciedlały różnorodne stany świadomości i były zazwyczaj szczegółową prezentacją jego przekonań, transmisją wyobrażeń i emocji, nie miały na celu nawiązania kontaktu. Nieporadność gramatyczna i ma-

¹⁰ Tytuł wiersza podaje za rps BJ 12557, k. 3. Opisy cytowanych jednostek rękopiśmiennych z archiwum B. Obertyńskiej zob. *Inwentarz rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej. Archiwum domowe Pawlikowskich*, cz. IV, nr 12386–12840, red. M. Jaglarz, U. Klatka, Kraków 2021.

¹¹ Rps BJ 12723, k. 71–101. Teczka Henryka Kujawiaka z papierów Beaty Obertyńskiej.

¹² Rps BJ 12723, k. 45.

¹³ Rps BJ 12724. Listy Henryka Kujawiaka do Veritas Foundation w Londynie z papierów Beaty Obertyńskiej.

¹⁴ T. Woźniak, *Narracje w schizofrenii*, Lublin 2005, s. 7.

¹⁵ A. Zagajewski, *Imię Edmund*, [w:] *Wiersze wybrane*, Kraków 2010, s. 10.

¹⁶ I. Trybowski, *Edmund Monsiel*, [hasło w:], *Polski słownik biograficzny*, t. 21, z. 88, Wrocław-Warszawa-Kraków 1976, s. 661.

nieryczność stylu tej korespondencji oraz obsesyjne powracanie do kilku motywów zafascynowały Obertyńską do tego stopnia, że najpierw ją uporządkowała, a następnie odcyfrowała z „tych zniekształconych nie do poznania, wreszcie ich treści – tej połupanej na jednej stronie na sto, rozrzuconych po papierze kawałków”¹⁷. Początkowo, ze względu na charakter pisma, jak również niespójną treść, listy byłego żołnierza stanowiły dla niej nieprzenikniony szyfr. Obertyńska, odkrywając hermetyczny świat Kujawiaka, sporządziła na swoje potrzeby zestawienia fraz z jego listów, poczyniła również uwagi na temat stosowanej przez niego swoistej ortografii. Notatki z wynotowanymi fragmentami zdań Kujawiaka oraz jej wersami układają się w swoisty dialog. Frazy rozpisane są w kolumnach na „on” i „ja”, co przypomina kompozycję muzyczną podzieloną na głosy; pierwsze są cytatami z jego swobodnych, często bezładnych, wypowiedzi, natomiast te przyporządkowane „ja” mają charakter przetworzony i zazwyczaj rozwinięte są w metafory. Obertyńska dokonuje swoistej pracy translatorskiej, podczas której okazuje się, że czyta listy Kujawiaka na sposób poetycki. Jak stwierdził Timothy J. Crow, „schizofrenia jest ceną, którą płacimy za język”¹⁸. Poetka za pomocą klucza poetyckiej wizyjności próbuje dotrzeć do przekazu młodego człowieka. Zestawienia te można odczytać także jako próbę nawiązania przez nią komunikacji, zwłaszcza że Kujawiak – jak się okazało – nie był w stanie podjąć regularnego dialogu korespondencyjnego.

Odpisałam odwrotnie, podając mu adres Stow[arzyszenia] Kombatantów w Szkocji i radząc, aby się tam zwrócił. Widocznie osobistego czyjegoś dotyku nie wytrzymał nerwowo. Póki było do Szanownego Veritasu – pisał bez tchu, prawie codziennie, zagadnięty wprost – osobiście – przepadł jak kamień w wodę! Nigdy więcej się do nas nie odezwał¹⁹.

W papierach Obertyńskiej zachowała się korespondencja z 1961 r. w sprawie powrotu Kujawiaka do kraju, prowadzona przez przedstawicieli Westwood Hostel w Peterborough z jego rodziną. Niestety, nie wynika

¹⁷ Rps BJ 12723.

¹⁸ T. Woźniak, *Narracje...*, s. 215.

¹⁹ Rps BJ 12723, k. 45–46.

z niej, jak potoczyły się losy pozostającego pod opieką angielskich lekarzy pensjonariusza Hostelu.

Wśród fraz Kujawiaka, z precyzją godną badań językoznawczych, Obertyńska wyodrębniła grupy tematyczne²⁰: „czarne i białe”, np. „Czarno widziane postaci”, „Wiedzo! Biała otchłani o kierunkowych oczach!”, „czas i zegar”, np. „Toczy się między dobami sprzeczny czas”; „gwiazdy i niebo”, np. „Gwiazdy – światła chwiejnej ozdoby”; „modlitwa”, np. „Modlitwą zaszło ciało moje”; „pamięć i tęsknota”, np. „najszybsza w życiu jest myśl, gdy wspomina”; „przyroda, nastroje”, np. „wicher zapachu”, „piękność płaczących ros”. W wierszach nazwanych „Kujawiaki” wykorzystwała jako elementy obrazowania niektóre spośród sformułowań autora listów. Niejednokrotnie stały się one „załączkami wierszy”, „rodnikami” – jak zapisane w brulionach inspiracje i myśli nazywała Wisława Szymborska²¹. Obertyńska wokół wyrażeń Kujawiaka zbudowała metaforykę, której istotnym elementem jest synestezyjność. Jak sama wspominała, powracał on często do wyobrażeń koła:

Prawie wszystko krąży czy wije się po obwodzie kolistego ruchu i na kolistych słowach, i kolistych pojęciach. [...] nie mogłam nacieszyć się pięknem niektórych jego zestawień, sypanych jak z rękawa w te jego wirujące listy – te jego krążące mgławice!²²

Motywy, który zdominował zarówno wymienione wiersze Obertyńskiej, jak i listy Kujawiaka, jest przestrzeń kosmiczna. Bezpośrednie inspiracje można odnaleźć w lirykach Obertyńskiej:

Bóg też podaje nocom gwieździstość wciąż nową
(...A po to się słowa nasze...)

Oblepiła mi błona wichrowa
księżycowe serce drętwołą

(*Rosa podstępna*)

²⁰ Rps BJ 12723, k. 71–78.

²¹ Jeden z brulionowych notesików, przechowywanych w Archiwum Wisławy Szymborskiej w Bibliotece Jagiellońskiej, określony jest uwagą: „rodniki”.

²² Rps BJ 12723, k. 45.

dźwięczą wiry zamarłych konstelacji,
 a ja szukam po niebie śladów własnych stóp,
 śladów – które zawiąły mi gwiazdy...

(*Zawiane ślady*)

Noc – jest porą waszej zimnokrwistej kąpieli
 – o, wodne gwiazdy!

(*Kąpielisko gwiazd*)

Liryki te hiperbolizują krajobraz, odwracając i zwielokrotniając perspektywę, potęgują poczucie wyobcowania, wprowadzają elementy mroku. Wiersz *Róża zachodu* bywa określany jako poetycki testament Obertyńskiej²³, w którym refleksja zbudowana jest wokół urzekającego piękna mierzącego się z nieodwracalnością przemijania. Gra światłocieniem, kolorystyka rozpięta pomiędzy złotem a czernią są cechami obrazu barokowego, jednak rozbudowana metaforyka dynamicznych barw sprawia, że jako przedstawienie traci on w *Róży zachodu* swoją emblematyczność. Eksplorowanie przez Obertyńską wątków onirycznych zostało dostrzeżone przez badaczy na kolejnych etapach jej twórczości, począwszy od książkowego debiutu *Pszczół w słoneczniku*²⁴. W przypadku „kujawiaków” motywy te mają charakter wizji. *Krawędź świata* w wierszu nazwana również *miejscem opuszczenia* to kategoria czasoprzestrzenna tworząca krajobraz pustki, wyobcowania, być może kłęski. Obertyńska próbuje odczytać zamysły Kujawiaka i je doprecyzować:

on – niekiedy myślimy przez dane pojęcie, z której strony nadchodzi żyjący
 kolor

ja – od której strony zaszedł cię kolor żyjący różo zachodu?

[...]

on – nie jedząc chleba, spożywając słowo

ja – abyśmy chleba nie jedząc spożywali złoto²⁵.

²³ A. Rydz, *Róże Niekochanej. Beata Obertyńska o miłości*, [w:] *Zakłęte przestrzenie. O twórczości Beaty Obertyńskiej*, red. Z. Andres, Z. Ożóg, Toruń 2005, s. 196–198.

²⁴ A. Wal, „Sny pocięte, poprute, pozszywane”. *O motywach onirycznych*, [w:] *Zakłęte przestrzenie...*, s. 199–217.

²⁵ Rps BJ 12723, k. 71–78.

Podobnie jak w przypadku pozostałych liryków Obertyńska nie tylko inspiruje się zapiskami Kujawiaka, dokonuje na nich zabiegów stylistycznych, które czynią z nich jej głos poetycki. System pojęć Kujawiaka oraz sposób formułowania myśli, wynikające częściowo z braków w edukacji, przede wszystkim kształtowane są pod wpływem choroby. Obertyńska podąża tym tropem, próbując zrozumieć „naiwną stylistykę” oraz cechy osobowości schizofrenicznej, która zyskała tak wyrazisty zapis w cyklu jego listów. Badacze zajmujący się problematyką schizofrenii podkreślają:

Przy założeniu ścisłego związku mowy i myślenia [...] trudno oprzeć się wrażeniu, że poza zaburzeniami percepcyjnymi i społecznymi wszystkie pozostałe objawy schizofrenii wiążą się z mową: językowym przetwarzaniem informacji, interpretacją świata, komunikacją werbalną. Możliwa jest nawet hipoteza, że zaburzenia społeczne są konsekwencją zmienionej interpretacji świata, a więc również następstwem zaburzeń mowy²⁶.

Dla Obertyńskiej – oprócz podejmowanych prób pomocy w nawiązaniu bliższych relacji i w skontaktowaniu Kujawiaka z rodziną – istotny stał się język chorego żołnierza, który jako bogatszy i odważniejszy w nazywaniu elementów rzeczywistości, a na pewno nowy i odmienny, wnosi element świeżości oraz potencjał poetycki. Nie jest on dla niej powodem wykluczenia mimo pewnego stopnia skomplikowania i zawikłania. Problematyka choroby psychicznej poszerzyła obszar zainteresowań Obertyńskiej, ale też otworzyła jej twórczość na język „innego”. Wraz z teczką Kujawiaka poetka zachowała również wycinek prasowy poświęcony ewolucji malarstwa Louisa Waina²⁷ po rozwinięciu się u niego schizofrenii.

Wśród emigracji londyńskiej Obertyńska nie zbudowała swego kręgu literackiego czy grupy pokoleniowej, nigdy też do współtworzenia takich formalnie powiązanych gremiów nie pretendowała. Będąc przedstawicielką kolejnego pokolenia artystycznej rodziny z Zaświecia, Obertyńska, podobnie jak jej matka, Maryla Wolska²⁸, również odnalazła się w roli men-

²⁶ T. Woźniak, *Narracja...*, s. 24.

²⁷ Notatka prasowa *Ewolucja kota w rysunkach artysty-schizofrenika*, rps BJ 12723, k. 103.

²⁸ „Twórczyni i gospodyni salonu rodzinno-artystycznego, mecenaska innych artystów, wreszcie, [...] nowoczesna autorka dwudziestowieczna, oczekująca równoprawnego

torki, mistrzyni słowa patronującej osobom debiutującym i poszukującym formy wyrazu. Obertyńska wspominała swe relacje z matką poetką w liście do Zofii Ilińskiej-Moseley z 9 lutego 1969 r.:

Byłam już starą mężatką, kiedy się ośmieliłam, przełamując obłądną trewę, przynieść Mamie moje, głęboko na dnie szuflady kryte, wiersze. Zielone i b[ar-dzo] potrzebujące właściwego na nie popatrzenia. A Mama była nie tylko poetką, ale i pedagogiem. Strasznie dużo jej zawdzięczam. Czesła mnie bez litości, ale zawsze z cudownym humorem i braniem mnie na serio, równocześnie. [...] Mówiła mi zawsze: *rozbiierz wiersz ze skrzydeł i puść go piechotą po podłodze. Zobacz, czy prosto idzie... Niech się najpierw nauczy chodzić, skrzydła go potem same poniosą*²⁹.

W papierach Obertyńskiej przechowywanych w Bibliotece Jagiellońskiej znajduje się teka opatrzona tytułem „Stawisko p. Morawskiej (Luboml'a) i koresp[ondencja] à propos”³⁰, która zawiera materiały związane z publikacją tomików wierszy. Ich autorka, Jadwiga z Reyów 1° v. Morawska 2° v. Choryńska, urodziła się w Warszawie 6 lipca 1919 r. jako pierwsza z pięciorga rodzeństwa. Była córką Stanisława Reya, właściciela Sieciechowic³¹, i Jadwigi Marii z Branickich. Początkowe lata drugiej wojny światowej Jadwiga Rey spędziła, studiując historię sztuki w Warszawie i działając w konspiracji³². Po wojnie, podobnie jak B. Obertyńska, znalazła się na emigracji w Anglii, gdzie oczekując na demobilizację, odbyła kursy stenotypii. Tam spotkała znanego jej z działalności w AK Sewera Morawskiego, z którym w 1949 r. w Montresorze zawarła związek małżeński. Seweryn Morawski (1922–1968) po ukończeniu studiów w Londynie otrzymał pracę w Maroku. We Francji przyszła na świat ich córka Anna (później Mesnet).

traktowania jako «kolega» przez zawodowych twórców, w większości mężczyzn”. Cyt. za: A. Czabanowska-Wróbel, *Kolega-rówieśnik, towarzysz i przyjaciółka. Miejsce Maryli Wolskiej wśród lwowskich planetników*, „Ruch Literacki” 2019, z. 2 (353), s. 195–196.

²⁹ Rps BJ 12727, k. 63. Zofia Ilińska-Moseley: „Cantata for Apple Voices”.

³⁰ Rps BJ 12704, k. 154–179. Listy Beaty Obertyńskiej z lat 1914–1980.

³¹ J. Gil-Mastalerczyk, R. Gil, *Stanisław Rey's „Manor House” and „Palace” in Sieciechowice, Investigations into The Cultural Heritage of Poland*, „IOP Conference Series. Materials Science and Engineering” 2017, t. 245, s. 1–8.

³² Informacje biograficzne na temat J. Morawskiej zaczerpnęłam z książki: K. Grafa i in., *Wyspa Montrésor*, Dziekanów Leśny 2011, s. 107, 124, 175.

W lipcu 1977 r. Jadwiga zawarła drugie, bardzo krótkie, małżeństwo z Antonim Choryńskim (1913–1977)³³. Przez lata mieszkała w zamku Reyów w Montresorze, gdzie zmarła 21 października 2008 r.

Pod pseudonimem Konstancy A. Luboml 25 maja 1966 r. Jadwiga Morawska opublikowała w nakładzie 500 egzemplarzy w Oficynie Poetów i Malarzy w Londynie tom *Stawiska*³⁴ z dedykacją: „swojej Bu”; dwa lata później również u Krystyny i Czesława Bednarczyków wydała zbiór *Na urzeczcu*³⁵. Tym razem za motto posłużył jej tytuł książki pradziadka, Konstantego Branickiego, *Pro fide et patria*, a utwory zadedykowała matce, Jadwidze Marii z Branickich. Wcześniej, w sierpniu 1961 r., listownie zwracała się do B. Obertyńskiej:

Błagam nikomu nie mówić, że to ja – jeżeli z jakichś względów będzie to konieczne, to proszę podać, że gryzmoły popełnił Konstancy Uzin. Uzin był folwarkiem moich dziadków na Ukrainie, gdzie stała stadnina, *fond du coeur* mamy³⁶.

W korespondencji³⁷ z londyńskim wydawcą Jadwiga nadal nie przyznawała się do autorstwa tomiku, stroną finansową i aspektami prawnymi w jej imieniu zajął się Aleksander Zaleski³⁸ i to jego nazwisko widnieje w umowie z Poets and Painters Press podpisanej 26 marca 1966 r., a dotyczącej wydania zbioru pt. *Stawiska*³⁹. W czwartym punkcie umowy znalazł się *passus*, w którym wskazano nazwisko Obertyńskiej jako osoby odpowie-

³³ *Reyowie. Wspomnienia XIX-XX w.*, oprac. J. Skrzypczak, Mielec 2009, s. 404–405.

³⁴ K. A. Luboml, *Stawiska*, Londyn 1966.

³⁵ K. A. Luboml, *Na urzeczcu*, Londyn 1968.

³⁶ List J. Morawskiej do B. Obertyńskiej z 8 sierpnia 1961 r. Rps BJ 12760, k. 16v.

³⁷ List J. Morawskiej do Cz. Bednarczyka z 8 czerwca 1968 r. Teczka nr 0632 w Archiwum-Pracowni Oficyny Poetów i Malarzy.

³⁸ „Piszę do Wujca Ola, [...] by wujcio porozumiał się najpierw z Kochaną Panią o ewentualne zwiększenie wydania do 500 egzemplarzy [...] a także anonimowość moją, by Wujcio zrozumiał dobrze, że Konstancy A. LUBOML mieszka sobie gdzieś w Maroku i załatwia to wydawnictwo przez kuzynkę we Francji, które podpisuje Wujcio Olo (który ma pełnomocnictwo prawne) umowę za kuzyna; że ten kuzyn to żyjący człowiek, żeby Wujcio tak mówił z Bednarczykiem – (strasznie przepraszam)”. Zob. fragment listu J. Morawskiej do B. Obertyńskiej z 26 lutego 1966 r., rps BJ 12670, k. 27.

³⁹ Teczka nr 0632 w Archiwum-Pracowni Oficyny Poetów i Malarzy.

działnej za dwie korekty, z zastrzeżeniem, że „Korekta na stronach ma być podpisana przez B. Obertyńską jako znak zezwalający na druk”. Kolejny tomik wydany w nakładzie 200 egzemplarzy poprzedziła podobna umowa z 2 listopada 1967 r., także poświadczona przez A. Zaleskiego. Udział B. Obertyńskiej w wydaniu tomików Konstantego Lubomla można potraktować jako pracę redakcyjną – poetka przyjęła warunki umowy z Oficyną Poetów i Malarzy, dokonała korekt⁴⁰. Trzeba jednak również uwzględnić jej wpływ na proces twórczy debiutującej Morawskiej. W liście do niej z 5 października 1965 r. tak określiła swoją rolę:

Raz jeszcze – na piśmie tym razem i z góry – zastrzegam, że niczego nie chcę Pani uwagami czy radami moimi NARZUCIĆ – po prostu chcę się podzielić z Panią po bratersku i po koleżeńsku tym, czym dysponuję w tym zakresie, czyli rzemieślniczo-językowej dziedzinie piśmiennictwa. Szkoła moja stara, ale ma jedną zaletę: stoi uparcie na straży czystości i poprawności tworzywa, jakim się para – to znaczy polszczyzny⁴¹.

W kierowanych do Jadwigi „Uwagach ogólnych już tylko na wyrost” Obertyńska zwracała uwagę na powtarzające się w jej wierszach „bezosobowe owo”, pomijanie zaimka się, brak pointy w wielu wierszach oraz „rymowanie na wewnętrzną samogłoskę słowa”. Obertyńska wskazała autorce *Stawisk* mankamenty jej interpunkcji oraz wymieniła wiersze, w których należy zmienić tytuł, ponieważ jest on elementem i treści, i kompozycji utworu. Istotnym problemem wydał się Obertyńskiej pseudonim przyjęty przez Morawską:

Mam jeszcze jedno zastrzeżenie – ale oczywiście wypowiadam je *par acquit de conscience*. Wiersze Pani są szalenie KOBIECE! Reakcje – wrażliwość – nawet słownictwo – nawet obrazowanie. TAK nie mógłby pisać żaden Konstanty!!! Po wtóre – nie wierzę w utrzymanie w razie czego maski, choćby ją Pani nie wiem jak kurczowo do twarzy przyciskała. Czy męski pseudonim ma rację bytu? (Przepraszam, że się do tego wtrącam, bo dobrze wyczułam, że Pani właśnie i dokładnie TAKIEGO CHCE). Poza tym „minęli te czasy”, kiedy twórczość ko-

⁴⁰ Brulion utworu B. Obertyńskiej „Po złote runo” napisany jest na odwrotnych stronach druku korektowego tomiku *Stawiska*. Zob. rps BJ 12609, k. 1–12.

⁴¹ Rps BJ 12704, k. 148.

bieca była uważana za gorszą i chcąc być wziętym „na serio”, trzeba było mieć męski pseudonim⁴².

Obertyńska dostrzega w poezji Morawskiej pewne cechy literatury o charakterze kobiecym, która sama w sobie wymyka się podziałom na kategorie⁴³. Morawska jednak – wbrew własnym deklaracjom – ujawnia swoje „ja”, posługując się czasownikami w rodzaju żeńskim; m.in. w wierszach pt. *Mama* („Przy Tobie stanąć jeszcze / Chciałabym – tak jak codzien” [sic!]) czy *List* („Mój miły, o mój miły! / Nie – Ty nie możesz wiedzieć/ Że w Tobie zagubiłam / Szlak mojej wąskiej miedzy”)⁴⁴. Stanisław Baliński, recenzując nowy tomik wydany przez Oficynę Poetów i Malarzy, dzielił się swoimi intuicjami odnośnie do autora *Stawisk*:

Autorem tomu jest – o ile się nie mylę – nieznanemu poecie: Konstanty A. Luboml. Nazwisko to brzmi trochę jak pseudonim. Czyżby za tym pseudonimem krył się poeta bardziej znany, który chciałby, ażeby zaczęto go czytać jako debiutanta?⁴⁵

Recenzent pozostawał pod wrażeniem kunsztownej strony edytorskiej tomiku; pisząc o wierszach, przyznawał, że ich forma jest „klasyczna, prosta, komunikatywna”. Według klasyfikacji Dobrosławy Świerczyńskiej⁴⁶ pseudonim „Konstanty A. Luboml” można określić jako pseudoandronim, który ukrywa autorkę pod męskim imieniem i nazwiskiem, oraz jako genonim, który wskazuje na miejscowość, z którą osoba jest związana. W położonym na Ukrainie miasteczku Luboml Braniccy mieli swe dobra i pod koniec XVIII w. zbudowali tam swój pałac; jednym z właścicieli był Kon-

⁴² List B. Obertyńskiej do J. Morawskiej z 14 października 1965 r. Zob. rps BJ 12704, k. 153.

⁴³ „Nie wszystkie kobiety piszą «po kobiecemu», a po drugie należałoby wpierw założyć istnienie wyznaczników «męskości» w literaturze i takowe opisać, by zasadnie móc się posługiwać terminem «kobieca»”. Zob. E. Kraskowska, *Piórem niewieściem. Z problemów prozy kobiecej dwudziestolecia międzywojennego*, Poznań 1999, s. 9–10.

⁴⁴ K. A. Luboml, *Na urzeczcu...*, s. 17, 21.

⁴⁵ S. Baliński, *Pieczętka poetyczna*, „Środa Literacka”, dodatek do „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” 1966. Wycinek prasowy z Archiwum-Pracowni Oficyny Poetów i Malarzy.

⁴⁶ D. Świerczyńska, *Polski pseudonim literacki*, Warszawa 1999, k. 63–66, 83–86.

stanty Branicki. Wspomniany w liście Morawskiej pseudonim Uzin również miał charakter odmiejscowy, który podkreślałyby wątki nostalgiczne w jej utworach. Najprawdopodobniej motywacją do ukrycia prawdziwej tożsamości był czynnik psychologiczny. Jadwiga Morawska, jako czterdziestosiedmioletnia osoba, decyduje się na debiut poza krajem, z listów do Obertyńskiej wynika, że jako poetka czuje się niepewna, poza tym – o czym sama wspomina – towarzyszy jej rodzinna tajemnica.

Sprawa tego pseudonimu jest bardzo skomplikowana – i dlatego piszę jako mężczyzna – są to długi zaciągnięte przed moim urodzeniem, które muszę oddać – może kiedyś po latach, gdybym znowu coś pisała, mogłabym to zmienić⁴⁷.

Liryki Morawskiej – w opinii Obertyńskiej „śliczne, proste, świeże”⁴⁸ – ujawniają tęsknotę za uporządkowanym światem przodków, za rytмами narzuconymi przez naturę oraz za przynależnością do konkretnej przestrzeni. Istotne jest wsparcie, jakiego Obertyńska, jako pisząca niemal od 40 lat, udziela młodszej poetce. Niepogodzona z przybranym przez Morawską pseudonimem, wierzy w jej talent i siłę wierszy: „Ufam, że treść zdoła przekupić czytelników i darują autorowi, jeśli im się też na języku zrobi węzeł”⁴⁹. Zbiór *Stawiska* jest świadectwem emigracyjnej nostalgii, próbą zrekonstruowania i zachowania świata, który bezpowrotnie przeminął; autorka – tak jak w wielu wierszach Ilińska-Moseley i Obertyńska – powraca do przestrzeni kresów Rzeczypospolitej, próbując poprzez elementy krajobrazu wypowiedzieć osobistą stratę (np. *Sad, Zamłynie, Uroczysko*). W tomie *Na urzeczu* powracają apokaliptyczne obrazy wojny (*Groza Oświęcimia, Na spalanie getta, Na granicy*), podmiot liryczny zмага się z pytaniami o swoją religijność. Tomiki Morawskiej *Stawiska* i *Na urzeczu*, przypisane Konstantemu A. Lubomłowi, nadal funkcjonują niemal we wszystkich bibliografiach bez odsyłaczy, a w opracowaniach literatury emigracyjnej próżno szukać informacji, kto faktycznie jest ich autorem.

⁴⁷ List J. Morawskiej do B. Obertyńskiej z 14 marca 1966 r. Rps BJ 12670, k. 31.

⁴⁸ List B. Obertyńskiej do J. Morawskiej z 9 marca 1966 r. Zob. rps BJ 12704, k. 207.

⁴⁹ List B. Obertyńskiej do J. Morawskiej z 9 marca 1966 r. Zob. rps BJ 12704, k. 207.

Beata Obertyńska, publikując powieść pt. *Skarb Eulenburga* pod pseudonimem Tilly Rham⁵⁰, opatrzyła ją podtytułem *Autoryzowany przekład z duńskiego*⁵¹; był to podwójny kamuflaż pisarki i oczywiście gra z czytelnikiem. Pseudonim jest zmyślony, a duński pierwowzór dodatkowo ma zmylić tropy, w sytuacji, kiedy Obertyńska zajmowała się pracą nad przekładami; niejednokrotnie przekładane przez siebie utwory ogłaszała w czasopismach emigracyjnych. W 1958 r. poetka opublikowała na łamach „Wiadomości” wiersz pt. *Horoskop*⁵², będący przekładem utworu Zofii Ilińskiej-Moseley pt. *The Poet Reads the Horoscope of the Moon* opublikowanego w 1957 r. w „The London Magazine”⁵³, w 1963 r. *Drogę krzyżową*⁵⁴ Henriego Gheona (właśc. Henri Vangeon), w 1972 r. *Do Stanisława Wyspiańskiego*⁵⁵ Katherine Mansfield, w 1977 r. *Podróż Trzech Króli*⁵⁶ T. S. Eliota. W archiwaliach Beaty Obertyńskiej zachował się brulion tłumaczenia fragmentów książki Gabrielle Bossis *Lui et moi. Entretiens spirituels*⁵⁷, nad którym najprawdopodobniej pracowała w latach 1959–1960. Postać francuskiej aktorki, która spisała swe mistyczne przeżycia, zainteresowała Obertyńską ze względu na podobieństwo wyborów zawodowych oraz fascynacji religijnych. Próby pogłębienia życia duchowego skierowały również uwagę Obertyńskiej na teksty

⁵⁰ B. Obertyńska, *Próba obrony „Sowiego zamku”*, oprac. A. Jakubowska-Ożóg, przyp. W. Ligęza, [w:] *Zakłete przestrzenie...*, s. 380–386.

⁵¹ *Skarb Eulenburga* ukazał się po śmierci poetki i najwcześniej był publikowany w odcinkach na łamach „Gazety Niedzielnej” (Londyn) 1984, nr 18 (53/54); 1985, nr 1 (51/52); 1986, nr 1 (51/52).

⁵² Z. Ilińska-Moseley, *Horoskop*, tłum. B. Obertyńska, „Wiadomości” 1958, nr 19 (632), s. 1.

⁵³ W liście z 11 lutego 1958 r. Z. Ilińska pisze do B. Obertyńskiej: „Mamusia mi właśnie przysłała Pani tłumaczenia mego wiersza. Szalenie jestem dumna, że Pani się podobał. Tłumaczenie uważam za doskonałe – oba – chociaż tak jak Pani wolę 1-sze nierymowane. Ale drugie też b[ardzo] mi się podoba, bo mój wiersz jest pełen posępnej muzyki i rymów mi jakoś w nim potrzeba”. Zob. rps BJ 12667, k. 36.

⁵⁴ H. Gheon, *Droga krzyżowa*, tłum. B. Obertyńska, „Marianum w Służbie” 1963, nr 2.

⁵⁵ K. Mansfield, *Do Stanisława Wyspiańskiego*, tłum. B. Obertyńska, „Wiadomości” 1972, nr 24 (1367), s. 1.

⁵⁶ T. S. Eliot, *Podróż Trzech Króli*, tłum. B. Obertyńska, „Przegląd Powszechny. Sodalis Marianus” 1977, nr 1.

⁵⁷ Rps BJ 12613. Fragmenty książki Gabrielle Bossis *Lui et moi. Entretiens spirituels* w przekładzie Beaty Obertyńskiej.

A kiedy przyszedł... Geoffreya A. Studderta Kennedy'ego czy Św. Franciszek Brendaliny Cobb⁵⁸. Były to jednak utwory, których przekłady pozostały w zapisach rękopiśmiennych, przetłumaczone zostały na potrzeby prywatne lub dla kręgu bliskich znajomych poetki.

Niezwykłą rolę odegrała Obertyńska jako tłumaczka wierszy poetki młodszej o całe pokolenie, Zofii Ilińskiej-Moseley (1921–1995). Oprócz wspomnianego utworu *Horoskop* Obertyńska dokonała przekładów wierszy: *The Refugee*⁵⁹, *Aikichi Kuboyama*⁶⁰, *Trzy ćwieki*, *Medytacje*, *Kołysanka*, *Homo sapiens*⁶¹, *Śpiew jabłek ogrodzonego sadu*⁶², *Woda*⁶³, które znalazły się w wydanym w 1970 r. w Londynie tomiku *Wichry w zbożu*⁶⁴. Do tomu nie wszedł wiersz *Your tiny little finger pushes me out [Do wnuka]*⁶⁵, nad którego przekładem Obertyńska pracowała równocześnie z pozostałymi⁶⁶. Opublikowany przez Oficynę Poetów i Malarzy polskojęzyczny tomik Z. Ilińskiej zawierał, obok liryków przełożonych przez Obertyńską, jej wczesne wiersze, które – jak pisała Teresa Halikowska-Smith – „szumią pogłосami poetów młodopolskich”⁶⁷, oraz tłumaczenia Ilińskiej z poezji angielskiej – Geralda Manleya Hopkinsa i T. S. Eliota. Niebagatelny wpływ na współpracę obydwu poetek nad przekładami miały więzi towarzyskie, ich kresowe

⁵⁸ Rps BJ 12611. Beata Obertyńska, Przekłady.

⁵⁹ Angielska wersja została opublikowana w: *New poems, 1963. A P.E.N. anthology of contemporary poetry*, red. L. Durell, London 1963. Przekład: Z. Ilińska, *The Refugee*, tłum. B. Obertyńska, „Wiadomości” 1964, nr 30 (956), s. 1.

⁶⁰ Z. Ilińska, *Aikichi Kuboyama*, tłum. B. Obertyńska, „Wiadomości” 1968, nr 7 (1142), s. 1.

⁶¹ Taż, *Trzy ćwieki, Medytacje, Kołysanka, Homo sapiens*, tłum. B. Obertyńska, „Wiadomości” 1969, nr 13/14 (1200/1201), s. 1.

⁶² Taż, *Śpiew jabłek ogrodzonego sadu*, tłum. B. Obertyńska, „Wiadomości” 1969, nr 40 (1227), s. 1.

⁶³ Taż, *Woda*, tłum. B. Obertyńska, „Wiadomości” 1970, nr 2 (1241), s. 1.

⁶⁴ Taż, *Wichry w zbożu*, tłum. B. Obertyńska, Londyn 1970.

⁶⁵ Taż, *Your tiny little finger pushes me out*, tłum. B. Obertyńska, „Wiadomości” 1970, nr 35 (1274), s. 1.

⁶⁶ Z. Ilińska zdecydowała się wstrzymać publikację wiersza *Do wnuka*: „Zatrzymałam tymczasem, bo jakoś mi nie idzie i męczy i nie chcę Ciebie opóźniać. Mam zamiar nad nim popracować i jeszcze pomyśleć, ale tymczasem ani weź” – pisała w liście do B. Obertyńskiej z 22 stycznia 1969 r., zob. rps BJ 12667, k. 47.

⁶⁷ T. Halikowska-Smith, *Znad Niemna do Kornwalii*, „Kultura” 1992, nr 10/541, s. 136.

rodowody⁶⁸ oraz wcześniejsze próby przekładu *W domu niewoli* na język angielski przygotowywane przez matkę Zofii Ilińskiej, Helenę Brochocką z domu O'Rourke (1898–1982)⁶⁹.

Zofia Brochocka⁷⁰, opuściwszy 17 września 1939 r. położony na Litwie rodzinny Moryń, w wieku siedemnastu lat znalazła się w Wielkiej Brytanii, gdzie podjęła studia w zakresie filologii angielskiej na Uniwersytecie w Reading⁷¹. Od połowy lat 60. XX w. tworzyła przede wszystkim w języku angielskim, a jej liryki pisane były *blank verse*⁷². W notatce *Curriculum Vitae of a Lingual Bigamist* przekazanej Ninie Taylor poetka rozpisała na etapy swą drogę do twórczości angielskojęzycznej – od szlifowania angielszczyzny w 1940 r., poprzez „lingwistyczną ziemię niczyją” w latach 1955–1965, aż do świadomego pisania po angielsku w 1965 r.⁷³ Beata Obertyńska nie podjęła możliwości tworzenia w języku angielskim, natomiast Zofia Ilińska w pełni ukształtowała swą dojrzałość poetycką, mając za sobą angielskojęzyczną edukację, ale też świadomość oddalania się od polszczyzny:

Nie umiem Ci powiedzieć, jak mnie jest smutno, że nie mogę pisać po polsku, ale nie mogę. I w ogóle mam silne uczucie, że nawet gdybym mogła być wśród Polaków i w polskim środowisku (a nie tak zupełnie odcięta), tobym wybrać musiała powrót do Polski, do kraju, gdzie język naprawdę żyje⁷⁴.

Zofia Ilińska jako młoda poetka zwróciła się listownie⁷⁵ do B. Obertyńskiej 16 września 1945 r. z prośbą o napisanie przedmowy do właśnie wychodzącego jej tomiku *Duch Lorda Curzona*⁷⁶. Ilińska ceniła pracę translator-

⁶⁸ J. Pasterska, *Raj zapamiętany. Zofii Ilińskiej obraz kresów słowem zabezpieczony*, [w:] *Dyskursy pogranicza. Wektory literatury*, red. J. Pasterska, Z. Ożóg, Rzeszów 2019, s. 237–259.

⁶⁹ Rps BJ 12580. B. Obertyńska, „The House of Bondage”, transl. by Aileen O'Rourke.

⁷⁰ B. Tarnowska, *Między światami. Problematyka bilingwizmu w literaturze. Dwujęzyczna twórczość poetów Grupy „Kontynenty”*, Olsztyn 2004, s. 93–94.

⁷¹ T. Halikowska-Smith, *Zofia Ilińska. Dwujęzyczna poetka*, „Kultura” 1996, nr 1/2 (580/581), s. 206–209.

⁷² *Taż*, *Znad Niemna do Kornwalii*, „Kultura” 1992, nr 10 (541), s. 136.

⁷³ N. Taylor, *Listy do Redakcji*, „Kultura” 1996 nr 3/583, s. 157–158.

⁷⁴ Rps BJ 12667, k. 47. Korespondencja Beaty Obertyńskiej z lat 1914–1980.

⁷⁵ Korespondencja Beaty Obertyńskiej. T. 15. Zob. rps BJ 12667, k. 33–35.

⁷⁶ Z. Ilińska, *Duch lorda Curzona*, Glasgow [ca 1945].

ską Obertyńskiej, po przełożeniu wiersza *Aikichi Kuboyama* pisała: „Bardzo jestem dumna, że mam tak miłą, sławną i doskonałą tłumaczkę” i w tym samym liście cytowała słowa Mieczysława Grydzewskiego: „przejmujący wiersz, który już posłałem do składania”⁷⁷.

W początkach 1969 r. Obertyńska bardzo intensywnie pracowała nad przekładami wierszy do tomu *Wichry w zbożu*, zwłaszcza nad poematem *Cantata for Apple Voices* Zofii Ilińskiej⁷⁸. Wielogłosowy utwór był dla tłumaczki wyzwaniem, jak bowiem wynika z zachowanych jej uwag⁷⁹, praca określona była terminem końcowym, a tekst przysparzał wielu trudności. Obertyńska pisze o niemożności znalezienia ekwiwalentów dla bezrodzajowych rzeczowników angielskich czy stylistycznej niezręczności używania obco brzmiących słów typu „hedonistyczny” czy „agnostyczny” w tekście literackim. Kontrowersje dotyczyły również tytułu, poetka w liście do Zofii Ilińskiej zastanawiała się nad jego brzmieniem:

Zastanawiam się tylko, jaki zechcesz dać tytuł przekładowi? „Cantata dla głosu jabłek” – niemożliwa. Samo „Cantata” po polsku dość sztuczna zwłaszcza przy tym roślinno-przyrodniczym tle. Gdybyś mnie pytała, dałabym coś w rodzaju „Pieśń (albo śpiew) ogrodzonego sadu” czy „o ogrodzonym sadzie” albo „z ogrodzonego sadu”⁸⁰.

Obertyńska zachęcana była przez autorkę do wprowadzania do tekstu własnych uściśleń, „wtrętów”, które poprowadziłyby polskiego czytelnika do odkrycia pełni znaczeń tekstowych. Tłumaczka zdaje się tutaj ostrożna i odżegnuje się od dopowiedzeń, które mogłyby korygować angielski tekst Ilińskiej lub nawet go wypaczać. W swoim liście z 5 lutego 1969 r. wyjaśnia:

Zostanie zawsze ładność, oryginalność, świeżość i obraz – ale i niejasność, niedopowiedzenie też. Nie łudzę się, aby nawet z moimi „wtrętami” rzecz dała się wydłubać z tych znaczeń NIEPOWIEDZIANYCH a ISTOTNYCH w tym

⁷⁷ List Z. Ilińskiej do B. Obertyńskiej z 29 stycznia 1968 r. Zob. rps BJ 12667, k. 41.

⁷⁸ Z. Ilińska, Śpiew jabłek ogrodzonego sadu, [w:] *Wichry...*, s. 59–65.

⁷⁹ Rps BJ 12727, k. 59–70.

⁸⁰ Rps BJ 12727, k. 60.

wierszu – w każdym razie myślę, że w jakiś sposób, bodaj NIEKTÓRE staną się wiadome⁸¹.

Z właściwym sobie wyczuciem i równocześnie z wielkim zaangażowaniem Obertyńska zwraca uwagę na brzmienie poematu czytanego na głos i wtedy podejmuje próby odrzucenia odmienianego przez przypadki słowa „jabłka”. Pomaga też autorce uporządkować i nazwać „głosy jabłek”, które w wersji angielskojęzycznej pojawią się jako „chór” lub pojedynczy „głos”; czuwa nad konstrukcją poematu. Liczne jej uwagi dotyczą warstwy leksykalnej.

Większość tłumaczonych przez Obertyńską wierszy opatrzona jest jej wnikliwymi uwagami, które w połączeniu z komentarzami Ilińskiej tworzą swoiste dialogi dotyczące nie tylko wyborów na płaszczyźnie języka, ale również warstwy interpretacyjnej tekstów. Na fragmencie obwoluty z robotycznymi wersjami liryków Ilińskiej Obertyńska zapisała uwagę: „Myślę, że to zabawne takie rozbieranie wiersza na kawałki i motywowanie tej czynności. Także dowód uczciwej mordęgi ze słowem”⁸². Istotnym elementem jej pracy translatorskiej jest ciągłe pozostawanie w kontakcie z autorką, aby móc wymieniać uwagi, ścierać się o znaczenia, wydobywać lub eliminować nieuświadomiane sensy.

[...] mnie naprawdę wzruszyło Twoje zaufanie do mnie i to niebezpieczne nopuszczenie w swój kochany utwór, cudzej pomysłowości bez kagańca! [...] Nie wykorzystam tego na pewno, ale sam fakt pozwolenia mi na to jest bardzo naprawdę bardzo mi cenny i – rzadki! Twórczość to taka dziwna, najwłaśniejsza i dlatego nietykalna dziedzina⁸³.

Wiersz *Homo sapiens*, który w wersji angielskiej nosił tytuł *Homo Neanderthal*, poddawany jest przez tłumaczkę próbom wizualizacji, by wreszcie z trzech obrazów „Epoki pół tropikalnej”, „Epoki już lodowej”, „Epoki reniferów”⁸⁴ skierować wyobrażenia na epokę człowieka jaskiniowego. Tytuł

⁸¹ Rps BJ 12727, k. 61.

⁸² Rps BJ 12726, k. 38. Zofia Ilińska-Moseley, Wiersze.

⁸³ List B. Obertyńskiej do Z. Ilińskiej z 8 lutego 1969 r. Rps BJ 12727, k. 63.

⁸⁴ Rps BJ 12726, k. 56.

The Child Looks at the Moon Obertyńska tłumaczy jako *Kołysanka*, co autorka przyjmuje komentarzem: „Lepszy niż mój!”⁸⁵. Obertyńska pozostawia autorce wolność wyboru, przedstawiając jej różnorodne warianty fragmentów tekstów. Pierwotna pointa wiersza *Woda* – „tonie i płacze” – według Obertyńskiej jest zbyt słaba, dlatego proponuje dwa warianty z użyciem pierwszoosobowego czasownika:

kiedy własne odbicie zanurzam w twym szkle
nad głębią pochylona czuję że – z rozpaczą –
nie ja w niej – tylko we mnie coś tonie...

I płaczę.

albo

nad twą głębią schylona, czuję, że – z rozpaczą –
nie ja w tobie, a we mnie coś tonie...

I płaczę⁸⁶.

Obertyńska ma świadomość cech ograniczających w obydwu językach i ich konsekwencji, takich jak np. lakoniczność angielskiego („sprasowane figi w pudełku”), która sprawia, że przekład na polski wydaje się „zbyt gadatliwy”⁸⁷. Gdy pierwsze szkice polskiego tekstu sprawiają jej zawód, Obertyńska zawiesza pracę nad wierszem *Christopher Columbus*⁸⁸, chociaż wstępnie wykonuje mnóstwo pracy redakcyjnej, weryfikując konteksty historyczne dotyczące postaci.

Współpraca – podtrzymywana głównie dzięki korespondencji – okazała się jednym z wymiarów procesu twórczego u Beaty Obertyńskiej. Szczególne relacje, łączące ją z Henrykiem Kujawiakiem, Jadwigą Morawską i Zofią Ilińską-Moseley, dotyczą różnych obszarów jej działalności literackiej – przekraczania horyzontów własnego języka, poszukiwania wątków do własnej twórczości, inspirowania i korygowania debiutujących oraz pracy translatorskiej. Można je potraktować jako próby odbudowania pozrywanych więzi literackich po kataklizmie drugiej wojny oraz w sytu-

⁸⁵ Rps BJ 12726, k. 62.

⁸⁶ Rps BJ 12726, k. 73.

⁸⁷ Rps BJ 12726, k. 88.

⁸⁸ Rps BJ 12726, k. 98–105.

acji przymusu pozostawania na emigracji. Zarówno wiersze Morawskiej, jak i przekłady utworów Ilińskiej-Moseley można odczytywać jako dzieła, w których obecne są zamysły twórcze Obertyńskiej, w których znalazły miejsce jej intuicje poetyckie. Mimo tego, że relacje te miały charakter korespondencyjny, stały się namiastką możliwości, które oferował niegdyś salon literacki czy działalność stowarzyszeń pisarzy i poetów w kraju; ocalały wspólnotę wymiany myśli.

Będąc dojrzałą literatką i silną osobowością twórczą, Obertyńska nie zamknęła się w nostalgicznych wyobrażeniach i zakonserwowanych frazach, otworzyła się na inne języki i języki innych, w których odnalazła własne temby polszczyzny. Pozostała wierna tradycjom rodzinnym i dzięki temu, że jej dykcja poetycka ukształtowała się w konfrontacji z owym dziedzictwem, mogła je z powodzeniem przekazywać innym. Rady Maryli Wolskiej towarzyszyły jej przez lata i chętnie się nimi dzieliła:

Na zakończenie kilka pedagogicznych powiedzonek mojej Matki „1) Nie przywiązuj się do niczego, co ci się napisało. Ty piszesz, a nie *ono*. 2) Nie ma takiej rzeczy, której by się po polsku nie dało wyrazić! Polszczyzna to najcudowniejsze tworzywo źródło – spichlerz kopalnia... Nie trzeba się tylko lenić i trzeba póty szukać, aż się znajdzie najwłaściwsze słowo, które ZAWSZE jest!! 3) Nie wolno zbyt liczyć na inteligencję czytelnika. Trzeba mu wszystko tak podawać, jakby trzech zliczyć nie umiał. Wtedy się sama uczysz największej sztuki: Prostoty! 4) Nie licz nigdy na to, że drugi nie wyłapie w wierszu tego, co złe, niedociągnięte, byle jakie. Nie myśl, że tylko ty błąd ten widzisz – ale że go tamten nie spostrzeże. Spostrzeże – prędzej nawet niż zalety wiersza. 5) Naczytuj sobie zawsze wiersze głośno. Ucho to notoryczny donosiciel. Jest głębsze od głowy, wolniej kojarzy – ale za słowa łapie natychmiast...”⁸⁹.

LITERATURA

Rps BJ 11979. „Sekretarz w Skolem i Zakopanem”. Zabawy literackie osób z kręgu rodzinnego Michała Pawlikowskiego.

Rps BJ 12723. Teczka Henryka Kujawiaka z papierów B. Obertyńskiej.

⁸⁹ List B. Obertyńskiej do J. Morawskiej z 14 X 1965 r. Zob. rps BJ 12704, k. 174.

- Rps BJ 12724. Listy Henryka Kujawiaka do Veritas Foundation w Londynie z papierów B. Obertyńskiej.
- Rps BJ 12727. Zofia Ilińska-Moseley: „Cantata for Apple Voices”.
- Rps BJ 12704, 12760, 12667. Listy B. Obertyńskiej z lat 1914–1980 i Korespondencja B. Obertyńskiej 1914–1980.
- Rps BJ 12609. B. Obertyńska, „Po złote runo”.
- Rps BJ 12613. Fragmenty książki Gabrielle Bossis *Lui et moi. Entretiens spirituels* w przekładzie B. Obertyńskiej.
- Rps BJ 12611. B. Obertyńska, Przekłady.
- Rps BJ 12580. B. Obertyńska, „The House of Bondage”, transl. by Aileen O’Rourke.
- Rps BJ 12726. Zofia Ilińska-Moseley, Wiersze.
- Teczka nr 0632 w Archiwum-Pracowni Oficyny Poetów i Malarzy. Materiały do wydania wierszy K. A. Lubomla.
- Czabanowska-Wróbel A., *Kolega-rówieśnik, towarzysz i przyjaciółka. Miejsce Maryli Wolskiej wśród lwowskich planetników*, „Ruch Literacki” 2019, z. 2 (353).
- Dorosz B., *Beata Obertyńska*, [w:] *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik bibliograficzny*, t. 6, red. J. Czachowska, A. Szałagan, Warszawa 1999.
- Eliot T. S., *Podróż Trzech Króli*, tłum. B. Obertyńska, „Przegląd Powszechny. Sodalis Marianus” 1977, nr 1.
- Gheon H., *Droga krzyżowa*, tłum. B. Obertyńska, „Marianum w Służbie” 1963, nr 2.
- Gil-Mastalerczyk J., Gil R., *Stanisław Rey’s „Manor House” and „Palace” in Sieciecho- wice, Investigations into The Cultural Heritage of Poland*, „IOP Conference Series. Materials Science and Engineering” 2017, t. 245.
- Grafa K. i in., *Wyspa Montserrat*, Dziekanów Leśny 2011.
- Halikowska-Smith T., *Znad Niemna do Kornwalii*, „Kultura” 1992, nr 10 (541).
- , *Zofia Ilińska. Dwujęzyczna poetka*, „Kultura” 1996, nr 1/2 (580/581).
- Inwentarz rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej. Archiwum domowe Pawlikowskich*, cz. IV. Nr. 12386–12840, red. M. Jaglarz, U. Klatka, Kraków 2021.
- Ilińska Z., *Aikichi Kuboyama*, tłum. B. Obertyńska, „Wiadomości” 1968, nr 7 (1142).
- , *Duch lorda Curzona*, Glasgow [ca 1945]. –, *The Refugee*, tłum. B. Obertyńska, „Wiadomości” 1964, nr 30 (956).
- , *Śpiew jabłek ogrodzonego sadu*, [w:] *Wichry w zbożu*, tłum. B. Obertyńska, Londyn 1970, s. 59–65.
- , *Śpiew jabłek ogrodzonego sadu*, tłum. B. Obertyńska, „Wiadomości” 1969, nr 40 (1227).

- , *Trzy ćwieki, Medytacje, Kołysanka, Homo sapiens*, tłum. B. Obertyńska, „Wiadomości” 1969, nr 13/14 (1200/1201).
- , *Woda*, tłum. B. Obertyńska, „Wiadomości” 1970, nr 2 (1241).
- , *Your tiny little finger pushes me out*, tłum. B. Obertyńska, „Wiadomości” 1970, nr 35 (1274).
- Ilińska-Moseley Z., *Horoskop*, tłum. B. Obertyńska, „Wiadomości” 1958, nr 19 (632).
- Kraskowska E., *Piórem niewieścim. Z problemów prozy kobiecej dwudziestolecia międzywojennego*, Poznań 1999.
- Ligęza W., *Jaśniejsze strony katastrofy. Szkice o twórczości poetów emigracyjnych*, Kraków 2001.
- Luboml K. A., *Na urzeczu*, Londyn 1968.
- , *Stawiska*, Londyn 1966.
- Mansfield K., *Do Stanisława Wyspiańskiego*, tłum. B. Obertyńska, „Wiadomości” 1972, nr 24 (1367).
- New poems, 1963. A P.E.N. anthology of contemporary poetry*, red. L. Durell, London 1963.
- Obertyńska B., *Głóg przydrożny*, Medyka 1932.
- , *Klonowe motyle*, Medyka 1932 –, *Miód i piołun*, Londyn 1972.
- , *Otawa. Wiersze dawne i nowe*, przedm. J. Pilatowa, Jerozolima 1945.
- , *Próba obrony „Sowiego zamku”*, oprac. A. Jakubowska-Ożóg, przypisy W. Ligęza, [w:] *Zakłęte przestrzenie. O twórczości Beaty Obertyńskiej*, red. Z. Andres, Z. Ożóg, Toruń 2005.
- , *Róża zachodu, Jaśmin, Kąpielisko gwiazd*, „Wiadomości” 1958, nr 43 (656).
- Pasterska J., *Raj zapamiętany. Zofii Ilińskiej obraz kresów słowem zabezpieczony*, [w:] *Dyskursy pogranicza. Wektory literatury*, red. J. Pasterska, Z. Ożóg, Rzeszów 2019.
- Reyowie. Wspomnienia XIX–XX w.*, oprac. J. Skrzypczak, Mielec 2009.
- Rydz A., *Róże Niekochanej. Beata Obertyńska o miłości*, [w:] *Zakłęte przestrzenie. O twórczości Beaty Obertyńskiej*, red. Z. Andres, Z. Ożóg, Toruń 2005.
- Sierotwiński S., *Maryla Wolska. Środowisko, życie i twórczość*, Wrocław 1963.
- Staff L., *W kręgu literackich przyjaźni. Listy*, oprac. J. Czachowska, I. Maciejewska, Warszawa 1966.
- Świerczyńska D., *Polski pseudonim literacki*, Warszawa 1999.
- Tarnowska B., *Między światami. Problematyka bilingwizmu w literaturze. Dwujęzyczna twórczość poetów Grupy „Kontynenty”*, Olsztyn 2004.
- Taylor N., *Listy do Redakcji*, „Kultura” 1996, nr 3 (583).
- Trybowski I., *Edmund Monsiel*, [hasło w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 21, z. 88, Wrocław–Warszawa–Kraków 1976.

Wal A., „*Sny pocięte, poprute, pozszywane*”. O motywach onirycznych, [w:] *Zakłęte przeszerzenie. O twórczości Beaty Obertyńskiej*, red. Z. Andres, Z. Ożóg, Toruń 2005.

Woźniak T., *Narracje w schizofrenii*, Lublin 2005.

Zagajewski A., *Wiersze wybrane*, Kraków 2010.

Summary

BEATA OBERTYŃSKA'S EMIGRANT CIRCLE OF CORRESPONDENT FRIENDSHIPS

The presented article is a contribution to the subject of relations established by Beata Obertyńska (1898–1980) in the émigré community. The elements connecting the poet's contacts with Henryk Kujawiak, Jadwiga Morawska and Zofia Ilińska-Moseley are literary work and correspondence as a platform for communication. The sources used, mainly correspondence, notes and works from the Archive of Beata Obertyńska in the Jagiellonian Library, show B. Obertyńska's attempts to reconstruct literary life, understood as co-creation, mutual inspirations and critical suggestions. In an attempt to understand H. Kujawiak's compulsively written letters, the poet opens up to a new language and uses its visionary character in her works. Obertyńska's involvement in editing and translation became elements of her creative process. The correspondence also helps in reconstructing the literary biography of Z. Ilińska-Moseley and Konstanty A. Luboml (real name Jadwiga Morawska).

Keywords: literary translation, inspirations, correspondence, literary life in exile, Beata Obertyńska, Zofia Ilińska-Moseley, Jadwiga Morawska, Konstanty A. Luboml

Streszczenie

Prezentowany artykuł jest przyczynkiem do tematyki relacji nawiązanych przez Beatę Obertyńską (1898–1980) w środowisku emigracyjnym. Elementami łączącymi kontakty poetki z Henrykiem Kujawiakiem, Jadwigą Morawską oraz Zofią Ilińską-Moseley są twórczość literacka oraz korespondencja jako płaszczyzna komunikacji. Wykorzystane źródła, głównie korespondencja, notatki i utwory pochodzące z Archiwum Beaty Obertyńskiej w Bibliotece Jagiellońskiej, pokazują próby odtworzenia przez B. Obertyńską życia literackiego rozumianego jako współtworzenie, wzajemne inspiracje oraz sugestie krytyczne. Poetka, próbując zrozumieć pisane kompulsywnie listy H. Kujawiaka, otwiera się na nowy język i wykorzystuje jego wizyjność w swoich utworach. Zaanga-

żowanie Obertyńskiej w prace redakcyjne i przekładowe stało się elementem jej procesu twórczego. Fragmenty korespondencji pomagają również w rekonstrukcji biografii literackiej Z. Ilińskiej-Moseley oraz Konstantego A. Lubomla (właśc. Jadwigi Morawskiej).

Słowa kluczowe: przekład literacki, inspiracje, korespondencja, życie literackie na emigracji, Beata Obertyńska, Zofia Ilińska-Moseley, Jadwiga Morawska, Konstanty A. Luboml